

**Jursa\_Aleksander\_AW\_I\_0308**

**Jursa\_Aleksander\_AW\_I\_0308-1A [00:00:00, od początku]**

**Aleksander Jursa:** Co to za życie, ja szedłem do kopalni, to od razu myślałem, stale myślałem, że ja nie wyjdę z kopalni. Mnie wyniosą, albo wywiozą (*niezrozumiale*) z tą rudą.

**Tomasz Gleb:** A kiedy pana aresztowano?

**AJ:** Mnie?

**Głos:** On zapomniał.

**TG:** A gdzie pan przed aresztowaniem? Pan był w AK?

**AJ:** Nie. Mój brat był w AK.

**G:** On był, w wiosce mieszkał.

**AJ:** Mój brat był w AK.

**TG:** A pan gdzie mieszkał?

**AJ:** Koło Grodna, województwo białostockie, gmina Hoża, wieś Przełom.

**TG:** Przełom?

**AJ:** Przełom.

**G:** Jego ojciec też siedział. Całą rodziną wywieźli i matkę.

**AJ:** Ojcu też doszło (*nz*), ale jeszcze nie wyszło. Wypełniał tam chłopak, ale jeszcze nie wyszło. Ojciec 97 lat.

**G:** On ma 97.

**AJ:** Nawet zapomniałem numer bloku.

**TG:** A pana ojciec był na Workucie zdaje się, tak?

**AJ:** Chyba tak.

**TG:** Na Workucie.

**AJ:** Coś takiego. Dokładnie nie pamiętam, ale coś takiego.

**TG: Moja koleżanka się wybiera do pana. Też w celu właśnie...**

**AJ:** Do mnie?

**TG: Do pana ojca.**

**AJ:** No do niego tak, on więcej pamięta jak ja. Starszy jest, ale więcej pamiętliwy. Bo ja to powiedzmy, za chwilę ja nie pamiętam. Bo mi odbili.

**TG: A kiedy pana aresztowano? W każdym razie w tym przełomie, tak?**

**AJ:** Tak. Aresztowany w przełomie.

**TG: Gdzie pan potem był więziony?**

**AJ:** Do sprawy byłem w Grodnie.

**TG: W więzieniu, tak?**

**AJ:** W więzieniu. Po sprawie wywieźli mnie...

**TG: Znaczący był wyrok, tak, w Grodnie zapadł?**

**AJ:** Tak.

**TG: I ile pan dostał?**

**AJ:** Pierwszym razem nie wiem. Jak co do czego, nie będę mówił tego. Ostatnio na trzeciej rozprawie miałem dziesięć lat.

**TG: Acha, to znaczy to się rozprawy odbywały się w trzech turach, tak? Ale czy to dlatego, że dużo było oskarżonych?**

**AJ:** Ostatnia tura była dziewięcioosobowa.

**TG: A pamięta pan kogoś jeszcze z tej grupy?**

**AJ:** Znam. Taka co była... nazwiska teraz nie wiem, bo ona wyszła za mąż. Jej mąż... co na porodówce był. Mąż z radości jechał motorem i w drzewo, się zabił. Jadzie nazwisko panińskie Orlik.

**TG: Orlik, tak?**

**AJ:** Tak.

**TG:** Kogoś jeszcze pan z tej grupy pamięta.

**AJ:** Nosel Waleria i jej rodzina też cała była, oprócz brata.

**TG:** Też była sądzona razem z panem?

**AJ:** Tak. Ojciec, matka, ja i cztery osoby i Trzebotor Hela, Nosel Waleria, i ojciec, matka i ja.

**TG:** I po wyroku?

**AJ:** Po wyroku wzięli nas do Orszyna.

**TG:** Wyrok, przynajmniej rok? 1944? 1945?

**AJ:** Ja? 1931. A podałem się w dochodzeniu 1933. Bo ja z tego wszystkiego nie wiedziałem jak w dochodzenia prowadzili...

**TG:** Że chciał pan uchodzić za młodszego, tak?

**AJ:** I do młodszego miałem zamiar. To znaczy przepisane...

**[00:05:00]**

**G:** Ja muszę szukać.

**AJ:** Chciałem być i młodszym. Młodszych nie tłukli tak, ale wszystko jedno tam, jak trzeba było to i tłukli.

**TG:** A wyrok kiedy zapadł?

**AJ:** Właśnie nie pamiętam tego.

**TG:** A to już było po wojnie?

**AJ:** Po wojnie. 1945 rok. Było po wojnie, tylko, że była partyzantka o tak. I z tego powodu do AK. I brata wzięli z lasu. Nie wiem gdzie i co do czego był. Bo nawet nie pytałem się jego. Drugiego brata wzięli z chałupy, tak jak mnie. Później mnie wzięli i na końcu, czy na drugi dzień, czy na rano, na trzeci dzień ojca i matkę.

**TG:** Nie pamięta pan w jakim oddziale był brat pana?

**AJ:** Tego nie powiem.

**TG:** Jak się nazywał dowódca, jaki miał pseudonim.

**AJ:** Nie wiem, nie powiem. Jedzenie o koszyczku nosilem...

**G:** A brat gdzie w więzieniu siedział?

**AJ:** A skąd ja mam wiedzieć. Ja jego nie pytałem, ani on nie mówił. Wzięli mnie do Orszy. U Orszy na przesyłnym punkcie tam dwa tygodnie, czy półtora tygodnia, nie pamiętam, może i dłużej byłem na zbornym punkcie. Ze zbornego punktu wzięli nas może z tysiąc osób, może więcej wzięli od razu do transportu i Norylsk.

**TG:** Acha, tu jest, że w 1951 roku. 12-go sierpnia 1951 roku na pięć lat.

**G:** No w 51.

**AJ:** Wróciłem w 1951...

**G:** W piątym wróciłeś... coś tu ci się pokiełbało.

**TG:** Posądzonemu wojskowym trybunałem... 1951 i odbywał skazany wyrok w zakładach karnych do dnia 31 stycznia 1955 roku. I od razu z Orszy pan pojechał do Norylska.

**AJ:** W Norylsku dano od razu 15-stu łach rozdzielenia. Na kopalnię, też to powiedzmy kopalnia była, tylko otwarta. W studnię wbiło się, wierciło się w skałach, trytołem rozsadzało się, jeden jak to powiedzmy wybierał gruz do takiego wiadra żelaznego, jak oni nazywali *badja*, a dwóch stało i wykręcali.

**TG:** Piętnasta kopalnia, to była kopalnia miedzi?

**AJ:** To nie piętnasta kopalnia, to był piętnasty obóz.

**TG:** A kopalnia?

**AJ:** A kopalnia nie wiem. Jak co do czego nie wiem nazwy, numeru.

**TG:** A wydobywano tam miedź, czy węgiel?

**AJ:** Rudę. A w tej rudzie, w tej skale dwadzieścia cztery przedmioty. Jak ja dowiedziałem się już w kopalni podziemnej. Tam jak byłem chyba rok, czy półtora na tej otwartej kopalni. W takim kamieniołomie, tak można nazwać.

**TG:** A czy ona była na górze?

**AJ:** Tak.

**TG:** To była góra, tak?

**AJ:** Tak.

**TG:** Ta góra miała jakąś nazwę?

**AJ:** Nie wiem, nie przypominam sobie.

**TG:** I tam pan był półtora roku, a potem?

**AJ:** Gdzieś tak do półtora roku. A później, bo to byli powiedzmy razem i polityczne, i złodzieje, złodziejaski. Później politycznych oddzielili na dół. Dziesięć kilometrów trzeba było jeździć od tego obozu do drugiego.

**[00:10:00]**

**TG:** Pan też został oddzielony?

**AJ:** Tak. Byłem oddzielony, bo nie wiedzieli jaki wyrok mam. Czy ten złodziejski, czy polityczny. Bo jak nazywali (nz) było. Tam pisze w tej kartce. Siedemdziesiąt trzy, paragraf. No na wyrok.

**TG:** A pamięta pan, o czym on mówił ten paragraf.

**AJ:** No 73, to była ruska była. Dalej była ruska. Podawali ruska, ukraińska, tam litewska.

**TG:** No tak, a pan był Grodno.

**AJ:** Gruzińska, nachmieńska, uzbecka, tam inna. To każdy jak to powiedzmy mieli swoje te paragrafy. No i dla mnie dali 73, polityczne. Dowiedzieli się, że ja jestem nie złodziejem, a politycznym, no to nas wzięli oddzielili. Wszystkich oddzielali politycznych, i mnie oddzielili. I wzięli nas do pierwszego oddzielenia. Tam dwa dni pobyli. Po oddzieleniu

pierwszym. Później drugie raz oddzielenie przywrócili. Tu jest droga, to tutaj obóz był i tu obóz był, naprzeciwko. To tylko z bramy u brama. Prowadzili do drugiego łach oddzielenia.

**TG: A ten drugi to już był spec łagier?**

**AJ:** Polityczny, obóz polityczny był.

**TG: A on się nazywał może gorłag? Nie wie pan?**

**AJ:** Nie wiem. Tam właśnie pisze czy gorłag jest. No właśnie nie pamiętam tego, nazwy. No i wzięli mnie, jak to powiedzmy wiercić dziur do kopalni szkolili. Ale tak pomyślałem od razu od pierwszego początku, im nic nie powiedziałem, że wiercić wam nie będę, tu pójde wraz pod konwojem będę na pomierzchu gdzieś na budowie, sprzątać, to tamto, a nie będę wiercić wam dziur. Tak pomyślałem od razu.

**TG: A wiercić dziur miałby pan pod ziemią, czy też tam?**

**AJ:** Tak, to już pod ziemią.

**TG: A jaka to była, nie pamięta pan?**

**AJ:** Właśnie nic nie wiem, tylko mogę powiedzieć to, nazwa taka, jak tam my nazywali Rudnik 79. Bo był Rudnik 7, to tam co ja pracowałem, a 9 dalej w głąb, bliżej tego tunela, bliżej awaryjnego wyjścia, jak tu będzie te dwa wyjścia będą zawałone, czy coś, czy zagrożone, że nie wolno przechodzić, czy przejeżdżać elektryczkami. Elektryczki wjeżdżali do kopalni. Nie chodziło się w dół. Nie windą, tylko od razu w dół spuszczało się. Bardzo mnie nisko pionowo.

**TG: Czyli to była ta sama góra ten Rudnik 7, Rudnik 9, to było połączone wszystko razem?**

**AJ:** Dziewiątka zbiła się z siódmką i tak nazwali ją Rudnik 79. Kopalnia Rudnik 79.

**TG: Tam też wydobywano rudę?**

**AJ:** Tak, rudę. No 500 metrów z drugiej strony, jak to powiedzmy starcie węgiel wydobywano. Czy tam 500 kiedyś to zawałiło. Jak się zawałiło, czy zawalili, to nam nic nie wiadomo.

**TG: Ale takie słuchy?**

**AJ:** Że zawaliła się kopalnia.

**TG:** A kiedy, jeszcze przed pana przybyciem, czy już pan był wtedy?

**AJ:** Po moim przybyciu. Tam nawet ja jeszcze byłem na ratowaniu. Wykopywać węgiel wysłali.

**TG:** Ale węgiel, czy ludzi?

**AJ:** Ludzi odkopywać.

**TG:** To już wtedy, kiedy pan był w tej kopalni?

**AJ:** W kopalni rudnej, Rudnik 79, to jeszcze nas wysyłali do ratowania ludzi. To tam dużo nie uratowało się. Ponad 500 osób, to zmiana, to tam może uratowało się 40 to góra. A resztę chociaż i uratowali, żyły, to już. Co pan będzie patrzył na tego, na niewolnika.

**[00:15:00]**

**AJ:** Zdycha, niech zdycha, na śmietnik, śmietnisko jest duże, wyrzucimy i po krzyku.

**TG:** A ten. Tam gdzie wydobywano węgiel, to miało inną nazwę, czy to też był Rudnik 79?

**AJ:** Nie, to inna. Już nazwa była, jak słyszałem, to kopalnia węglowa.

**TG:** Nie miała żadnego numeru?

**AJ:** A jaka nazwa, to panie. To już nie potrzeba mi było patrzeć na numery i dowiadywać się jakie numery. Jak wchodziłem do kopalni, to myślałem, że już z powrotem nie będę wracał. Albo wyniosą, albo z gruzem wywiozą do młyna ten kamień mieć. Taka była prawda. Ja tam nie miałem co tam oglądać. Jaki numer, jak co do czego, jaka nazwa. To nic nie wiem, nie mam pojęcia.

**TG:** I długo pan pracował? W ogóle zaczął pan pracować na tym Rudniku 79, czy nie?

**AJ:** W Rudniku 79, jak mnie wzięli na szkolenia tydzień czasu, siedem dni. Szkolili na wiercenia dziur, to powiedzmy młotki, tylko powracają, takie co wbija w ziemię, takie w węglu. Takie, jak tu na ulicach asfalt i wzruszają. No to mogliby te młotki. A w rudzie to nie ma tego, że będzie bił, bił i... Będzie bił bez przerwy i za osiem godzin, to może taka szparka by była. A to jak, to młotki były powietrzne, że obracali się jak wiertarką i powietrza

wydmuchowało się. Bo sztanga i jaskier, to powiedzmy. Ja zapomniałem jaki to materiał był. Chyba platyna. Na czubku, główka taka szersza, tu sztanga. I tu przy tej główce dziura przez całą sztangę dziura.

**TG: I tam powietrze?**

**AJ:** I przez młotek. W młotku włączasz powietrze i wydmuchujesz ten pył, żeby wiertło wychodziło. Żeby to wychodziło.

**TG: I kiedy pan był na tym szkoleniu, to wzywano was na akcje ratowniczą do tych ludzi?**

**AJ:** Nie, ja już po tym byłem. Ja pracowałem normalnie w kopalni na maszynach pociągowych. Mury ściągałem.

**TG: A na maszynach potem pan zaczął pracować?**

**AJ:** Tak.

**TG: I długo pan pracował?**

**AJ:** Do końca.

**TG: Już do zwolnienia, tak?**

**AJ:** Tak. I z kopalni tam od razu zwolnili. To nawet nie chodziłem (nz) rozliczać.

**TG: A był pan cały czas w tym drugim obozie, tak?**

**AJ:** Tak, cały czas.

**TG: To był duży obóz.**

**AJ:** Ja wiem. Żeby nie skłamać. Mniej więcej tak jak inne mówili, 3500 osób.

**TG: On był gdzieś w Norylsku, widać było miasto? Czy w górach gdzieś?**

**AJ:** Widać było, ale chyba go nie było. Bo miasto jeszcze niżej było.

**TG: Ale domy mieszkalne widać było?**

**AJ:** Było, ale bardzo słabo. Bliżej obozu, to tak.



**TG: A koło jakich zakładów był ten obóz mniej więcej?**

**G:** A tam zakratowane wszystko było?

**AJ:** Tam blisko zakładów nie było zakratowane. Druty kolczaste trzy sztuki. Jedna siatka druciana, druga, trzecia. I naprzeciw było środkowej, na rogu stała (nz).

**TG: A czy były baraki zamykane na noc.**

**AJ:** Nie, tylko dyżurny był.

**TG: Krat też nie było w barakach?**

**AJ:** Nie było krat. Ale jak chciał pan pójść do kolegi, albo coś takiego, to musiał pan zameldować brygadziście, bo brygadzista razem był, bo to też więzień. Musiał powiedzieć pan do jakiego baraku, na jaką salę szedłeś i do kogo. Bo jak przyszedł klawisz: *Tyle, tyle, a gdzie ten*. Brygadzista powie: *Nie wiem. – To szukajcie aż znajdziecie*. I to wszystko. Nie znaleźli, czy znaleźli. Przychodzi później za godzinę, za dwie i do mamra. Więzień w więzieniu.

**TG: Czy jakich Polaków tam pamięta pan?**

**[00:20:00]**

**TG: Tych których wymienia pan w ankiecie, to byli z tego drugiego, czy?**

**AJ:** Gąsiewski, w Pyszkach mieszkał.

**TG: Gąsiewski był tam w tym drugim?**

**AJ:** Tak. W mojej brygadzie był.

**TG: A Roszetniak Roman?**

**AJ:** Roszetniak też, brygadzista. Teraz jeszcze jedno, bo tam chyba nie ma. Borowski, Mikołaj na imię. Nie wiem skąd on pochodził.

**TG: Borowski.**

**AJ:** Tam nie ma zapisane.

**TG: A ten Małczanow. Powiedział pan, że on zabił się tam, czy to było w tym drugim?**

**AJ:** Też nie wiem jak co do czego. W tym samym obozie drugim, co ja do końca byłem. On ładował rudę na wagony. Były wagony dziesięcotonowe, dwudziestotonowe. Elektryk to wyciągało. Dziesięcotonowe do dwudziestu wagonów wyciągało na górę do młyna. A dwudziestotonowe, więcej nie... jedenastego wagonu nie mógł, tylko dziesięć wagonów. Dziesięć wagonów dwudziestotonowych wyciągało. I on ładował na te wagony. Bo kiedyś, początkowo ja też tam robiłem. Z początku dali mnie jak to powiedzmy, jak ja odmówił posłuszeństwo dla nich wiercenia dziur. No to brygadzysta z tym majstrem, Borowski, zdaje się, Mikołaj. Z Borowskim porozmawiali i poszli do kierownika. I kierownik mówi: *To gdzie go dać?* No to na dole, gdzie wychodzili, kurz zmiatać, sprzątać. Ale jeden raz, jak to powiedzieć, jeden miał wypadek. Podnieśli ten zawór, otwór cały otworzyli i później puścili. I jemu rozcięło palec. To chyba dwa miesiące.

**TG: Znaczą pokrywa takiego?**

**AJ:** Tak, tu ta dziura wybita w ścianie. Ale na równo ściany, żeby czasem jak jakie awarie wagonów, czy coś takiego, żeby nie ruszyło, to na równo ze ścianą, nawet w głąb, w dziurę tam, w środek ściana ta belki wchodziły. Grube drzewa. Jakie 40-50 centymetry takie bale zostawiali, ładnie pięknie, tu objęli. A tutaj taki metalowy otwór robili. Lejek i metalowy, jak to powiedzieć...

**TG: Taka zasuwka, tak?**

**AJ:** Tak, tak zasuwka, tylko ona była taka półokrągła.

**TG: I to go zraniło?**

**AJ:** I rączki do tego były przykręcone, przymocowane.

**TG: Ale to zraniło tego Małczanowa?**

**AJ:** Nie, drugiego takiego. Ja nie pamiętam nazwiska i już cały wagon, pełen wagon, już przesypywało się przez wagon. No to oni krzyczą: *Puścić!* No i puścili ten zawór, zamknęli otwór. I po palcu, po nodze.

**TG: A tym zaworem ruda leciała na wagony?**

**AJ:** Takie zęby. Takie szerokie, jak cztery palce zęb. I tu zaraz drugi. A tu między zębami przerwa. I tu miał leciał.

**TG: Na wagony?**

**AJ:** Tak. Jak już był wagon pełen, to przesypywało się. A żeby nie przesypywało się, to trzeba uparć się nogami w ten lejek, miał podejdzie, co trzeba, a resztę zostanie, zatrzyma się. I później maszynista podciąga drugi wagon. I tak odejmujesz nogi i idziesz. No i jemu w tamtym czasie przy ładunku puścili, nogi nie rozsądnie wziął. To może specjalnie, bo to nieraz i specjalnie robili...

**[00:25:00]**

**AJ:** ...żeby pochorować. I po palcu od nogi. To mnie wzięli do ładowania. Wzięli do ładowania. Nie wiem ile tam było. Miesiąc, dwa może.

**TG: I tak pan się spotkał z tym Małczanowem, tak?**

**AJ:** Z Małczanowem to tak od początku, bo w jednej brygadzie. Do jednej brygady.

**TG: To był Rosjanin?**

**AJ:** Chyba tak.

**TG: Bo nazwisko. A z kolei Roman to takie polskie imię.**

**AJ:** Też były u ruskich w wojsku, bo porucznik. I jeszcze tak oni we dwóch. Nie we dwóch, czterech zebrało się. I mówili sami do siebie, jak dzisiaj pamiętam: *Za co my siedzimy. Za to że walczyliśmy. Że w okrążeniach popadli. Z okrążenia (nz).* Przebili, mówi okrążenie, przerwali. To za to posadzili.

**TG: Czyli czterech tam było wojskowych, tak?**

**AJ:** Może czterech, może i pięciu, a skąd ja mogę pamiętać.

**TG: Tylko czterech się zbierało, tak?**

**AJ:** Tylko ja zrozumiałem, że dwóch to na pewno. Trzeci to już też pewny, bo chciał tego porucznika Roszetniaka zabić, bo on był jego podwładnym, a ten wyższy, to on miał serwanta, to i kaprale, nie wiem, nie mam pojęcia, nie wypytywałem. Mówi: *Szkoda, że ja ciebie wtedy i wtedy nie trzepnąłem.*

**TG: Ale Roszetniak był w polskim wojsku, czy też?**

**AJ:** W ruskim. A może i Polak, a cholera wie, nie wiem.

**TG:** I ten Małczanow był porucznikiem, tak?

**AJ:** Małczanow był, jak rozmowa jego szła, to on był adiutantem dowódcy jednostki, czy coś takiego. Adiutant dowodzącego frontem, czy coś takiego. Miał odznaczeń od cholery, a jakim stopniem on był, to nie mogę domyśleć się. Miał papierkowych odznaczeń, mówił, chyba ze czterdzieści. A tych blaszków mówi: *To co ja z tych blaszków mam, te blaszki u nich leżą.* A jeden jeszcze Ukrainiec mówi: *To ile miałeś blaszków?* Mówi: *Twoje piersi zawiesić, to jeszcze za mało, musiałby poszerzyć. Jeszcze musiałby deskę powiesić, żeby weszły.* Później ja tak powiedziałem do niego: *Roman, to ile ty miałeś tych medali?* A on mówi: *Wiesz co – bo zawsze mnie nazywali synek, bo najmłodszy w brygadzie byłem – Wiesz co synek, ja ci powiem dokładnie. Co do jednego, to nie powiem, ale tak mniej więcej dokładnie powiem. Czterdzieści sześć, czy siedem medali.* Gdzie tylko nie pojawił się, to wszystko (nz).

**TG:** I on ładował, i pan ładował, tak, przez dwa miesiące?

**AJ:** Tak. On był grupowym od ładowania jako brygadzysta.

**TG:** I chciał się dostać, mówił pan, że chciał się dostać do...

**AJ:** Dzwonił do dyspozytora o te wagony. A chcieli jak najwięcej, żeby jeden za trzy zaliczyli, więc za trzy liczyli.

**TG:** A to już wtedy były zaczepy, tak?

**AJ:** Tak. Już były. Jeden za trzy, żeby było. No to rwali na łeb, na gardło. Kamienia naładowali, rudą, kurzem tym przysypali i wio. Poszło za rudę. Kamień poszedł za rudę. Tu biją tunele, jeszcze szum był. Tu biją tunele, jak to powiedzmy kamienia, a tu kamienia nie ma. Jeden z brygad mówi, kamienia nie ma. Jak to może być. Czy to wszystko rudę? A ja tak z brygadzystą i z majstrem gadają...

**[00:30:00]**

**AJ:** ...a ja tak: *Teraz niech was w dupę pocałują. Kamień poszedł, zmielili, na młyn poszedł i z rudą mieszane. Niech pocałują was w dupę teraz. Udało się? Udało się. A owszem, jakby wam się nie udało się i nam, wróciłoby to tony na ten, na gruz, na thuczeń poszedłby ten kamień, to co innego. To by mieli mniej rudy. A tak to więcej macie.* Po tygodniu to powiedzmy dwa transporty wyszły, trzy. To już jest. I zawsze powiedzmy byli na przedzie. I

on chciał, żeby dyspozytor dał dwa wagony. Dyspozytor powiedział tam i tam, do tej brygady idą, do tej, a wy nie dostaniecie. No to jak ciągnęli gruz na górę, to ten od razu na elektryczkę wsiadł do maszynisty, na górę, do dyrektora. Do dyrektora powiedział: *Czy dajecie wagony, czy nie?* Nie, raczej dzwonił, dyrektor powiedział: *Do dyspozytora*. To kto ma rządzić, dyspozytor kopalnią rządzi, czy dyrektor. On tam coś się odezwał ten dyrektor. A ten go w cztery patyki certolił. Wyładował, przyszykował, ładne, piękne. A tam tylko paluszek zdjąć z akumulatora, z baterii, dotknąć i...

**TG: I eksploduje, tak.**

**AJ:** No to tylko zastępca dyrektora był w szpitalu dwa miesiące. Bo go stołem przycisnęło, czy biurkiem przycisnęło do ściany. A dyrektorowi nic się nie stało. A jego rozerwało tylko całe znaleźli w kącie, powiedzmy przy ścianie serce całe. A tak wszystko po ścianie rozklekotane.

**TG: On pojechał do siedziby dyrektora?**

**AJ:** Tak. Na górę wyjechał i od razu poszedł do dyrektora. Skończyło się.

**TG: Który to mógł być rok? Nie pamięta pan.**

**AJ:** Nie przypomnę sobie. Mniej więcej (nz). W 1945, posadzili, w 1950 wysłem.

**TG: To było pod koniec?**

**AJ:** W 1948, gdzieś tak. Którego miesiąca nie powiem, ale było to w zimie. Może być nawet w grudniu, styczniu w tych dwóch miesiącach, albo w trzech, tego dokładnie nie powiem. No ale jak to powiedzmy z obozu do kopalni prowadzili, to konwojenci pijani, doprowadzający też w nietrzeźwym stanie. To wyprawiali, co chcieli, jak na (nz). Jak szło czterech ludzi, jeszcze powiedzmy rzędami w cztery rzędy. Tak jak w wojsku, tak szło. Po boku jednym idą, po drugim idą konwojenci. Pasek zdejmują. No to uważaj, żeby w podłogę nie uderzyć paskiem z frontem. Głowa, nie głowa, plecy, nie plecy. Jednego razu było tak, że stanęli na środku drogi: *Idziecie? – Nie. – Strzelać będziemy. – Strzelajcie, macie prawo takie, strzelajcie*. A kto nie znał tych przepisów, to nic nie mówił, a kto znał, to przywoływał. Jak wojaki jest, to powiedzmy poruczniki, kapitanowie siedzieli, to cudów nie było.

**TG: A dlaczego stanęliście na tej drodze?**

**AJ:** A żeby komisja przyjechała polityczne, z polit oddziałów.

**TG: Ale dlatego, że się coś wydarzyło?**

**[00:35:00]**

**AJ:** Jedno oko takie napuchnięte. Drugiemu farba leci. No to co my mieli robić.

**TG: Pobili, tak, dwóch?**

**AJ:** A jak. Nie tylko to dwóch. W jednym dniu może jak to wprowadzili, ile brygad, dajmy na to sześć. A w brygadzie 30-40 osób. No to co mała kolumna poszła. To idzie, kto powiedzmy nie spodobał się, paskiem rąbnął i koniec. A jak nie, to kolbą.

**TG: I w końcu stanęliście.**

**AJ:** Stanęli i stali. Przyjechał ten naczelny obozu.

**TG: A to już było w drugim, czy jeszcze w piętnastym?**

**AJ:** Nie, w tym drugim, po oddzieleniu. Doprowadzali do kopalni. I przyjechał ten naczelnik tego obozu.

**TG: Jak się nazywał, nie pamięta pan?**

**AJ:** Naczelny obozu, nie pamiętam. Szybciej kierownika kopalni.

**TG: A jak się?**

**AJ:** On miał (nz).

**TG: A kierownik kopalni, jak się nazywał?**

**AJ:** Kierownik kopalni Iwan Fiodorowicz. Iwan Fiodorowicz. Tam nigdy nie mówiło się kierownikowi, tylko Iwan Fiodorowicz. I też on siedział, tylko z tym, że jak on siedział, to był jakimś brygadzystą. Później zwolnili go. Dali wilczy bilet, jak to nazywali, żółty, wilczy, zielony. Dali mu bilet. Pierwsze dni, powiedzmy miesiące, czy tygodnie, meldować się na miejscu musiał po robocie. Przeważnie po robocie, czy tam rano. Jak kiedy jemu wypadało. Tylko te dni były naznaczone, tego dnia musiał iść. Zwolnić się z roboty ?(00:37:30) ma milicję. No to postawili jego majstrem początkowo, jak zwolnili go i on w tej samej kopalni. Najpierw rozmowa była. Zostaw ją w tej kopalni, to postawili ją majstrem, brygadzystą nie postawią, bo brygadzysta więcej. A tera wolno najęty, to muszą stopień wyżej, postawili majstrem. Po roku, czy po pół roku, on stanął zastępcą kierownika. Później zastępca

kierownika gdzieś indziej poszedł, na inny odcinek, a on został kierownikiem i sobie dobrał drugiego do pary. I był do końca mojej odsiadki w kopalni.

**TG: A jak się skończyło to, ten wasz bunt na drodze? Przyjechał naczelnik obozu i co?**

**AJ:** I poszli do roboty. Konwój już dalej od nas odeszedł. A on jeszcze podjechał za nami z tyłu, bo samochodem był.

**TG: A to poskutkowało, tak? Ten konwój...**

**AJ:** Tak, odsunęli na jakiś czas. Po jakimś czasie wypłatę podostawali ten żołd i znowu zaczęli. To jednego zabili. Jednego ranili tak gdzieś lekko, podrapali. A trzeciemu w kolano trafiła kula.

**TG: I to było na raz, to znaczy trzech tych ludzi na raz postrzelili?**

**AJ:** To cudów nie było. Jednego w piersi, od razu gotowy. Drugiego jeszcze powiedzmy szarpnęła skóra, a trzeciemu już w kolano. I od tamtego czasu chorych, tych rannych nie puścili, wzięli. Ten co kolano ranione, to wzięli tu przecisnęli.

**[00:40:00]**

**AJ:** I nie puścili. Później przyjechał tamten niby czołg, niby co. Z łańcuchami. Nam siłą zabrali wszystkich trzech.

**TG: Tych rannych, tak, tego zabitego? A bo wyście nie chcieli...**

**AJ:** Nie chcieli oddać.

**TG: A żądaliście...**

**AJ:** Żeby przyjechała komisja. Bo w Norylsku to powiedzmy więzień, to więzień, ale komisja wojskowa też musi być, nie ma cudów. Jakies udziały muszą być. No i to zabrali nam. I nam mówią, żeby szli do obozu. Mówimy, nie.

**TG: A to znowu w czasie drogi się odbyło, tak?**

**AJ:** W czasie drogi do obozu. I nie poszli. Siedem godzin deptali się, stali, kręcili się i nie poszli. Przyjechał jakiś smyk. Dwa i pół metra długi, szczupły jak kołek. Kołek to też jest, to powiedzmy zależy jaki, ubrany w kozuch, uwalenkach, ładnie, pięknie.

**TG: Ale cywil, czy mundurowy?**

**AJ:** On w mundurze. Wojsko też (nz). Przyjechał osobówką, ładnie pięknie i śmieje się. No teraz mówi, wygadacie się sobie. A skąd (nz). A to ten konwój prowadził, konwojem rządu. Dać nam politycznych. Ja mówię, idźcie sobie, nie mamy nic do gadania. Na siłę pchać, co on mnie popcha.

**TG: A próbowali was siłą?**

**AJ:** No dogadywali, żeby szli, bo jak nie to siły użyją. A siły użyją, to wiadomo. Może być siła jako powiedzmy kolbami, a może być siła paru zabić. Ale też jeden do drugiego podeszedł, pogadali, my tam nie znali, nie wiedzieli nic. Wsiadli i pojechali z powrotem. Przyjeżdżają (nz). I od razu politycznym pułkownik, legitymacja, proszę bardzo, jestem z polit oddziału, my konwój zmienimy. No zmienili konwój. Z innego obozu dali do nas, a z naszego dali tam i to wszystko było.

**TG: A wy poszliście dalej, tak?**

**AJ:** Poszlim.

**TG: I to wszystko trwało siedem godzin.**

**AJ:** Ale znakiem tym, że powiedziano tak. Te siedem godzin musimy odpocząć, wyspać się, a wtedy do pracy pójdziemy. A w pracy musi być zapisane, że byliśmy. Nie robiłem nic, a musi być zapisane.

**TG: I oni się zgodzili, tak?**

**AJ:** Zgodzili się na to.

**Jursa\_Aleksander\_AW\_I\_0308-2A**

**[00:00:00]**

**TG: A czy otoki czerwone jasne prowadziły was z obozu do pracy, czy?**

**AJ:** Tak.

**TG: Czyli właściwie to były żołnierze tej samej formacji, konwój i ci w obozie, tak? Tylko operowali na terenie, a tamci...**



**AJ:** Tak, zgadza się. Ci przydzielone. Co w obozie, to przydzielone do obozu. A ci co do prowadzenia, konwój, to przydzielony do prowadzenia do przyprowadzenia. Do wyprowadzenia do pracy i przyprowadzenia z pracy. I to na tym jakby wszystko.

**TG:** Jeszcze kiedy pan został zwolniony z obozu, to jakąś większą grupą był pan zwolniony, czy pan sam wyszedł z obozu? Czy więcej Polaków wtedy wyszło?

**AJ:** Trzy osoby. Jeden był z Moskwy, drugi był z za Moskwy gdzieś, czy spod Moskwy. A trzeci był z Wołomoszczyzny. Ich nazwiska nie pamiętam. Jechało, to jechało dużo już do domu. Ale to w samolocie stanęli, z Norylska to jechało 60 osób. Dwoma samolotami do Krasnojarska lecieli.

**TG:** Samolotem pan leciał?

**AJ:** Z powrotem lecieli do Krasnojarska samolotem.

**TG:** I dużo w tym było Polaków?

**AJ:** Jak pamiętam, to było czterech. Jeden był z Mińska. Jedna kobieta była z kobiecego obozu, też do polityka. Była z (nz).

**TG:** I już zwalniano Polaków, tak?

**AJ:** Z Wołkowska dwóch. Ale oni w Moskwie pozostali na dworcu, bo nie wiedzieli jak tu wrócić. Bo ja z jednym z Mińska poszli bilety przepisywać, przedłużać do kasy. A tam trzeba było czekać dwa tygodnie na kolejkę. Ja z jednym poszłem z Mińska do milicji. I mówimy, tak i tak. Taka sprawa. Z Norylska przyjechaliśmy, a tutaj mamy czekać, siedzieć, głodować. Zimno, chłodno i do domu daleko. I głodno. No to jeszcze nas nakarmił, herbatki przynieśli, po dwie bułeczki przynieśli, po 100 gram, czy po 200 gram kielbasy przynieśli. My zjedli to. No i mówi: *Idźcie od razu do kas z biletami*. No i my poszli do kas. To tylko ta kobieta weszła i z Mińska, i jeszcze jedna, jeden chłopak weszedł. A reszta pozostała, konduktor nie wpuścił.

**TG:** Wyście jechali normalnym pociągiem?

**AJ:** Z powrotem normalnym pociągiem. Dwa wagony było jak to powiedzmy puste wagony prawie byli, nie puszczali cywilów usiąść. – *A czemu, toć puste wagony, ten wagon pusty?* – *Nie wolno*. Konduktor od razu mówił: *Nie wolno, tu jadą z Norylska*. Dał do zrozumienia.

**TG:** A wyście weszli do tych dwóch wagonów, tak?

**AJ:** Więźniowie do dwóch wagonów. Muszą spać, muszą to, muszą tamto. Chociaż luz, to luz, ale położyć się to musi więzień wyspać się, nie ma cudów. Tydzień, dwa nie będzie jeszcze powiedzmy siedział.

**TG: I jechaliście przez Moskwę, tak?**

**[00:05:00]**

**AJ:** Tak, do Moskwy dojechali do Sybirskiego dworca. Później dostali się do białoruskiego dworca. Na białoruski dworzec. I na białoruskim dworcu musieli by czekać, żeby nie milicja, to musiałyby oczywiście ja, musiałyby siedzieć, czekać dwa tygodnie.

**TG: Ale tam się pan musiał przesiadać, czy tym samym pociągiem.**

**AJ:** Przesiadka proszę pana. Na białoruskim dworcu, to już przesiadka. Bo ten sybirski pociąg, co przyleciał z Krasnojarska, to on gdzieś w inny kierunek poszedł jeszcze. Zmiana maszynistów wszystkich i do innego. A ci maszyniści musieli odpocząć.

**TG: A przekroczył pan granicę gdzie, w Brześciu, czy w Medyce?**

**AJ:** Nie rozumiem.

**TG: Granicę Polski gdzie pan przekroczył?**

**AJ:** Ja, do Grodna przyjechałem. Z Grodna do domu potem. A później papiery złożyłem i przyjechałem do Polski.

**TG: A do Polski ostatecznie pan trafił, to znaczy tu do obecnej Polski...**

**AJ:** To w 1959 roku. W 1949 roku. No właśnie cholera nie pamiętam.

**TG: A czy ten bunt, strajk ten dwudniowy w pana obozie, był krótko przed pana zwolnieniem, czy jeszcze długo pan był w obozie.**

**AJ:** A byłem chyba z pół roku.

**TG: A czy po tym strajku były jakieś represje wobec was? Czy kogoś zabrano z obozu?**

**AJ:** Nie. Tylko tych, co domagali się.

**TG: Domagali się czego?**

**AJ:** Niepracujących suk, żeby zabrali, bo jak nie zabiorą, to my sprzątniemy. Podeszło dziesięciu ludzi do naczelnika i powiedzieli: *Jak nie usuniecie ich, to my usuniemy*. I musieli usunąć.

**TG:** Znaczą suki musieli usunąć?

**AJ:** Tych suk musieli usunąć.

**TG:** Ale to było już po tym jak wyście przegonili już suki, czy przed.

**AJ:** Później doszło jeszcze dziesięciu, przywieźli w nocy. Ale nie chcieli, żeby szum był w obozie między nami, to do naczelnika poszli dziesięciu i powiedzieli: *Jak nie usunie pan, to my usuniemy*.

**TG:** A kto poszedł do naczelnika, nie pamięta pan, z pana brygady?

**AJ:** Wszystkie wojenne.

**TG:** Czyli Roszetniak też, tak?

**AJ:** Tak.

**TG:** I usunął naczelnik tych dziesięciu?

**AJ:** Usunął.

**TG:** Czyli najpierw wyście wygnali, potem oni jeszcze przywieźli dziesięciu i musieli ich odwieźć?

**AJ:** Przywieźli drugi raz. Żeby oni nie rozwyli się, nie rozpatrzyli się, to od razu, żeby ich z powrotem za bramy.

**TG:** Czy słyszał pan o księdzu Październiaku w Norylsku, albo Pazdernak, Październik?

**AJ:** Nie, nie pamiętam. No ale czasem nie pamiętam.

**TG:** Czy pana jeszcze po powrocie do Grodna, do domu...

**AJ:** Z tego i z domu wzięli do obozu, gdzie na Rylsk, pojedzie pan, na Rylsk godzinkę.

**TG:** I trzy lata jeszcze pan odsłużył?

**AJ:** Tak, w wojsku.

**TG: A szybko po powrocie do domu pana zabrano do wojska?**

**AJ:** Jak proszę pana, dajmy na to przykładowo tak. Jak mi przemeldowuje się, to mieszkanie, tak samo i ja. Jak nie chodziłem, nie zameldowałem się, nie poszedłem do RKW, nie zgłosiłem się, to cicho, spokojnie było. Jak tylko poszedłem do RKW, zgłosiłem się, za tydzień czasu na komisję wojskową. Tydzień czasu.

**[00:10:00]**

**AJ:** A ja byłem gdzieś tak sześć miesięcy piesek bezdomny.

**TG: To znaczy nie meldował się pan.**

**AJ:** Nie meldowałem się. Ale wiedzieli wszyscy i milicja wiedziała. Ale nie wiedziała milicja, że ja (nz).

**TG: I potem przez trzy lata pan służył?**

**AJ:** Trzy lata byłem Archangielsk, Monarsk. Pierwszym początkiem Archangielsk, później Monarsk.

**TG: To w portach pan służył? W marynarce?**

**AJ:** Ja byłem na brzegowej ochronie morskiej saperem. Saper.

**TG: A kiedy skończył pan służbę, wrócił pan do domu, to zaraz potem pan...**

**AJ:** Zaraz poszedłem papiery składać.

**TG: Na wyjazd do Polski?**

**AJ:** Tak. No i czekałem cztery, czy pięć miesięcy na papiery. I też nigdzie nie pracowałem. Do kołchozu chodziłem, to tak ojciec był zapisany w kołchozie, matka. To za matkę, to za ojca chodziłem.

**TG: A czy mógłby pan jeszcze opowiedzieć, jak pan odmówił tej pracy przy wbijaniu kołków, to znaczy przy wierceniu tych otworów na Rudniku 79, to pan postawił na swoim przestał pan, nie pracował pan? Czy to była tak niebezpieczna praca, czy tak ciężka.**

**AJ:** Proszę pana, pan nie wziął tego młotka i nie kopał, to biodro, na biodro postawił, kłaść młotek i biodrem popychać. Podpierać się nogami i popychać. A ja wtedy jeszcze powiedzmy, dajmy na to, przykładowo choćby chciał, ale postanowiłem, że nie będę wiercił i nie będę. Choćby i mógł, to nie wierciłby. Jak ja 25 kilo młotek, 4 kilo sztanga waży, to cudów nie ma 39 kilo, a jeszcze popchnąć w skałach. Bo to jak wiertarka, wiercił w prawa strona dziury, to wiercili te sztangi okręcić.

**TG:** I powiedział pan brygadziście, że nie będzie tego robił po prostu?

**AJ:** Powiedziałem, że nie będę i po wszystkim. Do dyrektora. Powiedziałem, że nie i koniec.

**TG:** Ale brygadzystą był ten Roszetniak?

**AJ:** Tak. Majster był, tam jest podane.

**TG:** Borowski.

**AJ:** Tak.

**TG:** I oni pana wysłali, przecież jak by byli...

**AJ:** Oni nie wysłali, kadry wysłali. Pani kadrowa była wolnonajemna, w biurach wszyscy wolne byli, a nie więźnie.

**TG:** Pan nie wie, co się stało z tym Roszetniakiem Romanem?

**AJ:** Zwolnił się tydzień czasu wcześniej ode mnie.

**TG:** A on miał jaki wyrok.

**AJ:** 25, 10 i 5.

**TG:** O rany co tak wiele. Znaczy 25 wyroku.

**AJ:** 25 odsiadki. 5 – pozbawienia praw. 10 lat poza miejscowością gdzie zameldowany, to nie ma prawa być w innych rejonach.

**TG:** Taka zsyłka jakby?

**AJ:** Tak i pięć lat jeszcze coś takiego. Nie wiem, nie mogę powiedzieć. Z tym, że Stalin im powiedział. Szli do wojska i Stalin im powiedział: *Będziecie pracowali, wojnę wygracie, nie będziecie dziesięć lat pracować.* Tak jak oni mówili. Dziesięć lat za mało, dał im Stalin

powiedzmy co byli okrażeni. Nie było podejścia żadnego, to tylko za to, co w okrażeniu. Żeby szumu nie robili, to dajmy im po 25 na uciechę. Nie będą pracować, a muszą. No i musieli pracować.

**[00:15:00]**

**AJ:** I teraz spokój w kraju i ludzi nie ma. I cicho, spokojnie.

**TG: No i pracują, darmowa siła.**

**AJ:** Dziesięć lat, tak Stalin obiecał im, nie będą dziesięć lat pracować. Po dziesięciu latach będą pracować, będą rządzić dziesięć lat. A po dziesięciu latach sami będą pracować, bo ludzie im nie będą pracować. Powiedział, że ludzie będą pracować przecież na was. Ci co u froncie walczą, na froncie, to ci będą, powiedzmy ten. Dostali po 25, 5, 10 i 5.

**TG: Pan nie wie, gdzie on potem pojechał, po obozie?**

**AJ:** Nie wiem. W pierwszą kolejnością to on mi tak powiedział. Bo ja z nim razem jadłem już później pod koniec, chyba z rok czasu razem jadłem. Powiedział, że najpierw jedzie do domu zobaczyć.

**TG: A on z Moskwy był?**

**AJ:** On tam gdzieś stamtąd.

**TG: A potem, po domu, nie pamięta pan?**

**AJ:** A potem to nie wiem. Nie widziałem, nie słyszałem o nim.

**Jursa\_Aleksander\_AW\_I\_0308-1B**

**[00:00:00]**

**TG: Czy ktoś z was był wybrany na rozmowy? Ktoś z was, jakaś grupa toczyła te rozmowy z tymi politycznymi? Czy po prostu...**

**AJ:** Pierwsze lepsze to byli te, co front przechodzili.

**TG: Acha, oni, tak.**

**AJ:** A my nic nie gadali tam.

**TG: Czy Moleczanow jeszcze wtedy żył?**

**AJ:** Nie już.

**TG: To było po jego. A Roszetniak na przykład zabierał głos wtedy.**

**AJ:** Tak, tak, zabierał.

**TG: Czy Eryk, imię nieznane podał pan w ankiecie, to był też jeden z tych frontowców.**

**AJ:** Nie, ten nie.

**TG: A Zyzun Edmund.**

**AJ:** Zyzun, nie.

**TG: Zachar Aribidzan.**

**AJ:** To Arbidżan.

**TG: Arbidżan.**

**AJ:** Arbidżanie, nazwiska też nie pamiętam, bo ich nie nazwiska, raczej imię. Imię to jest tak prawie jak i nazwisko.

**TG: A Gąsiewski Jan, to był Polak?**

**AJ:** Gąsiewski Jan, Polak z Grodna, miejscowość, jak to nazywali Pyszki.

**TG: Pyszki?**

**AJ:** Z Pyszków.

**TG: A czy...**

**AJ:** On ślepy na jedno oko, bo z jednym Arbidżanem. Jak tam było napisane Arbidżanem.

**TG: Zachar.**

**AJ:** To nie, nie.

**TG: Inny był?**

**AJ:** Inny.

**TG: Pobił się?**

**AJ:** Głupka strzelili.

**TG: Co to znaczy?**

**AJ:** No tak. Załadowana była, załadowany był transport na ten... Czy ładowali oni tam.

**TG: Rudę tak?**

**AJ:** Ruda. No i tam jakoś jeden wchodził, ten Gąsiewski chodził powiedzmy po tunelach i nadkoły te, stało tak. Jak naokół, złomikiem wygiętym jak łódka. I...

**TG: Obrywał, żeby komuś na głowę nie spadło?**

**AJ:** Żeby komuś na głowę nie spadło. I później jakim cudem, nie wiem, czy on tam ładował, czy co, czy przyszedł pomóc. A tamten nie wiem, nie mam pojęcia, co, jaki diabeł strzelił mu do głowy.

**TG: Ten Arbidżan, tak.**

**AJ:** Arbidżan. Jaki diabeł strzelił im do głowy i ten Arbidżan mówi do tego Gąsiewskiego. Mówi: *Wiesz co, dawaj zrobimy coś. A co? Okaleczymy się.* Jak raz wyciągnęli z (nz) wyciągnęli zapalnik, nie odpadł, nie było zrywu. Tak że przecięło koniec jeden do tego kabla, do zapalnika nie doszło, nie doszedł prąd i pozostało. A jak znaleźli ten zapalnik. Jeden trzymał w ręku. Wzięli powiesili na te, tak jak tramwaje chodzą. Na ten drut powiesili jeden koniec, do kamienia. I mówi: *Co? Nic nie wypala.* A temu Gąsiewskiemu ten Arbidżan mówi: *Tobie nic nie będzie. Mi – mówi – ręka pojedzie i to wszystko.*

**TG: Znaczy chciał sobie urwać rękę.**

**AJ:** Urwał. Mówi do tej, do tej szyny, do tego, do tej sieci podłączał drugi koniec, nic, co jest, jak to zrywają, tego, tego. Aż później mówi: *A weź do wagonu przytknij.* Jak przytknął, to jego płaszczem z ręki w oko. Jeden bez oka, drugi bez ręki.

**TG: Znaczy kością z ręki tego Arbidżana dostał w oko Gąsiewski, tak?**

**AJ:** W oko, nie pamiętam, które, czy w lewe, czy prawe. Ale chyba z lewej.

**TG: Czy jak jest ta na drodze ten bunt wasz potem były jakieś represje.**



**AJ:** No to było lepiej już z tym konwojem.

**TG:** Ale tych, którzy zabierali głos, tych frontowców?

**AJ:** To nic.

**TG:** Nic im się nie stało?

**AJ:** Nic.

**TG:** A zakreślił pan, że znał Nowikowa Aleksieja, czy on był też w tym drugim obozie, czy gdzie pan go poznał.

**[00:05:00]**

**AJ:** Nawikow był w piętnastym...

**TG:** W piętnastym, tak.

**AJ:** Tak. Złodziej.

**TG:** Złodziej, tak.

**AJ:** Nie polityczny, złodziej.

**TG:** A to był suka, czy ten czesny wor.

**AJ:** Nie, normalny pracownik, normalny pracownik.

**TG:** Niczym się nie wyróżniał specjalnie?

**AJ:** Nie.

**TG:** To nie był żaden zabijaka, czy?

**AJ:** Nie. Nie wiem, lubiał jak to powiedzmy rękę wsadzić w kieszeń, wyciągnął portfel, to takie złodzieje.

**TG:** A Wysocki Henryk został zakreślony przez pana.

**AJ:** Wysocki Henryk, to chyba był w drugim...

**TG:** W drugim, tak?

**AJ:** Wysocki.

**TG: Czy on się czymś wyróżniał? Bo to Polak był?**

**AJ:** Wysocki, polityczny był.

**TG: Polityczny, tak?**

**AJ:** Tak.

**TG: Jakby go pan opisał? Czy pamięta pan może? I pamięta pan może jego wygląd, czy to był brunet, czy blondyn?**

**AJ:** Nic nie pamiętam. Nieraz idzie się gdzie tak, myśli się jak, co, do czego, z kim ja byłem, jak nazwiska. Imion no to już nie mówi się. Jak nazwiska.

**TG: A ten Wysocki, czy on bardziej z Polakami trzymał, czy z Rosjanami.**

**AJ:** Większość z Polakami.

**TG: I on cały czas był w tym drugim, czy potem go zabrano?**

**AJ:** Cały czas, cały czas był w drugim.

**TG: A czy w ogóle taka grupa, jak w drugim na łacho dzieleniu była Polaków, taka zwarta, że trzymaliście się razem jakoś, pomagaliście sobie nawzajem.**

**AJ:** No tak. Na przykład powiem tak, pana znam, mniej więcej z widzenia znam, nazwiska nie znam. Tak spotkali się, w stołówce, czy tam coś takiego. Z Wołkowyska czy tam dalej, czy gdzie jeszcze indziej, z Wilna, ze Lwowa, no to przyjdź do mnie, piętnasty ten barak mieszka, sala dwa, czy trzy, czy cztery. To brygadzysta melduje, wyjdę tam. Przychodzę do pana, pan mi co ma to poczęstuje, czy herbatą, czy tam mleko to zgęszczone o puszkach.

**TG: A było mleko, tak?**

**AJ:** Dostawali.

**TG: W paczkach, tak?**

**AJ:** Co?

**TG: W paczkach?**

**AJ:** Nie proszę pana. Z miasta.

**TG: To znaczy wolni przynosili.**

**AJ:** Wolno najemcy, tak ich nazywali my. Wolno.

**TG: W zamian za jakieś prace, tak, wykonywane dla nich, czy...?**

**AJ:** Nie. Ja dawałem pieniądze, o tak jak mówię trzy litrowa puszka mleka. Tak jak teraz mają na manhatanach te nieduże puszczechki. I takie, i te same nalepki są. To weźmiesz jak to powiedzmy łyżeczkę stołową na półlitrowy garnuszek wody ugotowanej, ładujesz, wymieszasz i to to samo, co mleko, tylko słodkie.

**TG: Czyli płacili wam, tak, w obozie?**

**AJ:** Płacili. Trzy miesiące, czy cztery miesiące niepłatne było. A później już płacili.

**TG: To znaczy pierwsze trzy, cztery miesiące, kiedy pan był w Norylsku, tak.**

**AJ:** Nie, nie. W drugim obozie.

**TG: Bo w piętnastym w ogóle nie płacili?**

**AJ:** W pierwszym, w piętnastym nie płacili, nic nie płacili zupełnie.

**TG: Zakreślił pan jeszcze Poczobuta, to też w drugim pan spotkał go.**

**AJ:** Tak, tak.

**TG: A Rybaka Antoniego.**

**AJ:** Też w drugim.

**TG: A Woronow?**

**AJ:** Woronow, Woronow był też w drugim.

**TG: W drugim, tak? To był też taki frontowiec, czy nie?**

**AJ:** Nie wiem, nie u każdego był frontowiec.

**TG: A Kuźniecowa?**

**AJ:** Kuźniecowa też za politykę. A czy on jako powiedzmy w lesie był, czy coś. Czy te nazwiska w lesie były, czy nie, to ja nie wiem.

**TG: I w drugim też był Kuźnicow, czy w piętnastce?**

**AJ:** W drugim.

**TG: A Makrewicz?**

**[00:10:00]**

**AJ:** W drugim.

**TG: Nie pamięta pan jego imienia. I Kuźnicowa też nie wie pan. Wspomina pan jeszcze o obozach karnych w Norylsku. Czy pan słyszał coś może o karnych obozach?**

**AJ:** Słyszałem, słyszałem.

**TG: Dużo było ich.**

**AJ:** Mieliliśmy strajk podjąć. Nawet chyba i podjęli. Podjęli. Ale za późno, trzy dni później. Podjęli trzy dni stali.

**TG: Ale w karnym obozie, czy wy?**

**AJ:** Ani do roboty, ani z roboty. Proszę?

**TG: Ale wy, czy w karnym obozie?**

**AJ:** My w karnym obozie.

**TG: A gdzie był ten karny obóz?**

**AJ:** (nz).

**TG: To był karny obóz, tak?**

**AJ:** Też. Mało różnił się od tych smiertników, co dożywocia posadzili.

**TG: A dla tych smiertników był inny obóz?**

**AJ:** Tak.

**TG: A miał jakąś nazwę, numer?**

**AJ:** O numeru pan mnie nie pytaj, bo nie pamiętam. Bo nawet z jednym to powiedzmy pracowałem. Dali mi na ucznia. Na maszynie, żeby to nauczyć go jak na maszynie pracować.

**TG: Takiego z dożywociem, tak?**

**AJ:** Tak, bo dali nam, jak to powiedzmy. Przepraszam, nie dali z początku. Tylko tak było. Szum powstał w karnym obozie.

**TG: W tym drugim waszym, tak?**

**AJ:** W następnym, tam chyba 15 kilometrów dalej od nas. Nasza tam za 15 kilometrów dalej, czy tam dziesięć może.

**TG: Nie pamięta pan, jak się nazywał tamten obóz?**

**AJ:** Nie wiem proszę pana. Tylko my nazywali na nich smiertniki. My numery mieli wpisywane, ale nie mieli na ubraniu. Nie wiem jakim cudem, co do czego, to nie mam pojęcia, a w papierach, byli numery.

**TG: A pan znalazł numer swój, czy nie?**

**AJ:** Jak ja go nie widziałem, to ja nie znam. W papierach to pisze.

**TG: A ci smiertnicy mieli numery na sobie?**

**AJ:** Tak. I powstał szum. Za słabe jedzenie, do roboty domagali się. Bo nigdzie tamten obóz nie wychodził, ani do roboty, ani nigdzie. Tylko dwa razy dziennie, powiedzmy raz peta, po misce tam tej zupy. Biorą szczeli, to tam, nie wiem, czy tam jedna ziarno paszy było, czy nie. Jak dali im drugie danie, 200 gram, to tak jak zupa rzadka, drugie danie.

**TG: I oni w ogóle nie wychodzili do pracy?**

**AJ:** Nie wychodzili w ogóle z obozu. Ani w obozie nie bywali robić. Tylko kucharze i to wszystko. I palacze.

**TG: A dużo ich tam było?**

**AJ:** Tak przykładowo powiedzieć, dokładnie nie powiem, ale jak słyszałem, że rozmowa była tak gdzieś do czterech tysięcy, ponad cztery tysiące osób. Tego ja dokładnie nie powiem, bo tam i nie liczyło się, i nic nie mówiło się takiego. Aż później już po tym wszystkim, jak czołgi puścili, to zaczęli tam więźni ci zaczęli uzbrajać się w łomy, w łopaty, siekiery tam, kto co miał. Noże, nie noże, tam z gwoździ porobili. To co tam z nożem, jak czołg puścili, to flaki

tylko fruwali na łańcuchach tych czołgach. Jedną bramą weszeli, a drugim bokiem wyszedł i to wszystko.

**TG: A to był ten ich bunt, to był po tym waszym buncie na drodze, czy przed?**

**AJ:** Przed.

**TG: Przed jeszcze, tak?**

**AJ:** Przed.

**TG: To było gdzieś na początku pana pracy w drugim obozie w Rudniku 75?**

**AJ:** Tak, tak było. Tak jeszcze rok czasu tam mojej pracy.

**[00:15:00]**

**AJ:** Rok czasu, jak ja pracowałem. To szum tamci zrobili. Moskwa przyjechała, sprawdziła, jak co do czego. I wtenczas dawaj do roboty. Kto chce do roboty, to proszę bardzo i gdzie chcą, no to do naszej kopalni, do naszego, do naszej brygady. Nie wiem, może tam do innych brygad też, bo 40 osób przyszło do naszej kopalni. A do naszej kopalni przyszło, a raczej do brygady przyszło dziesięciu. Przyjął kierownik dziesięciu. To mi jednego dali do nauczania tej lebiodka.

**TG: To był Rosjanin?**

**AJ:** Polak. Ja jemu nie dawałem. Ja go nie stawiałem za maszyną, bo wie pan, u maszynie to tak, jak w dole zabezpieczenie wyskoczy, a taśma to koło bębna chodzi, raczej na taśmie tej, bęben chodzi, a chcemy, żeby zatrzymać, to ja naciskam i powiedzmy rączkę. Dwie rączki. Dwa bębny, dwie rączki. Ja kieruję i reaguję. Jak chcę, żeby stać, żeby zatrzymać kosz, to ja podnoszę rączkę, czy obie... Podnoszę rączki obie. Najlepiej to ja przeważnie miałem zwyczaj obie rączki podnieść. I wtenczas bębny to jedna strona, to druga. Kręcą się, nie kręcą się (nz).

**TG: Miał pan swoje sposoby w każdym razie.**

**AJ:** Ja tego człowieka nie dopuszczałem do rączek. To on jeszcze skarżył się na mnie do kierownika, że ja nie dałem mu roboty. Nie pokazuję jak co robić. Ale później kierownik mnie wezwał. Bo ja nie chodziłem po robotę. Brygadzista przychodził, czy majster i dawał mi robotę. A po trzecie ja wiedziałem, gdzie jaka maszyna, to ja nie potrzebowałem iść. Ja jak

przyszłem, mnie przyprowadzili, to od razu poszłem do kopalni. Przebierać się do szatni w te szatniarskie ubrania, a te co w obozie byłem, czyściejsze kufajki rozdawałem.

**TG: A jak się ten człowiek nazywał? A ten człowiek, którego pan uczył, jak się nazywał?**

**AJ:** Właśnie nie przypomnę sobie.

**TG: A chociaż imię, nie wie pan?**

**AJ:** Też nie. No i on, już jemu dałem na trzeci dzień dałem mu te rączki. Najpierw pokazałem jak co do czego, to mówię, boleć jest, trzeba popatrzeć, czy nie dobezpieczył się, bo to przy wstrząsie różnie bywa, śrubka sama po sobie może odkręcić się i zapadka opadnie, i do widzenia. To ja mu pokazuję, tłumaczę to, tamto. A w razie czego, bo on wziął tak ręce. Jak to rączki, to on wziął tak ręce. Z jednej strony dobrze, a z drugiej strony źle. Ja mówię: *Panie, trzymaj pan na samym końcu rączki rękami, jak pana szarpnie i tak, żeby panu wyrwało z ręki, jak będzie lecieć rączka wkoło, to żeby panu wyrwała z ręki, żeby panu ręki nie oderwało*. Bo były wypadki, że jak weźmie tak trzyma, to jak szarpnie, to mu ręka zerwie. Palce pójdą w diabły. No to nauczyłem jak co do czego i pokazywałem. I już dałem. Sam poszłem na środek tunelu i patrzę, czy pełen kosz nabrany tego gruzu, tej rudy, czy nie. Jak nabrane, to światłem pokazuję: *Jedź do końca*. Machnąłem i on ciągnie sobie do końca. A tam ruszta takie były. Taka szachownica może. Takie ruszta grube – trzy, cztery, dwa. Zależy jak, na ile czasu jak jest ruda. No i tam ja go puściłem i on robił...

**[00:20:00]**

**AJ:** ...trzy dni. A ja tak sobie ręce w kieszeń, bo to stać to też kamień ciągnie, zimna łapa. Ja sobie zacieram ręce i idę. To tu pójdę, to tam pójdę. Ale trzeba było zamiast 20 ton naciągać rudy, to trzeba było 30-40 ton naciągać na pomocnika.

**TG: Bo był mało wydajny, tak?**

**AJ:** Ale to wszystko jedno. Znalazłem maszynę pustą, bez lin, to on na jednej maszynie, a ja na drugiej maszynie. Bo później już liny skombinowałem. Tam kawałek ucięty leży, to tam kawałek. To pięć metrów, to dziesięć metrów, to dwa metry. Ja powiązałem sobie, założyłem. Błoczek jak raz był. On na jednej maszynie, a ja na drugiej. Tak tydzień czasu porobił, później powiedzieli: *Nie. Ty zabrać do innej kopalni*. I wszystkich czterdziestu ludzi zabrali do kopalni gipsowej. Nie wiem jaki tam, jaka tam kopalnia gipsowa, co do czego, czy była powierzchnia, czy była podziemna, to nie wiem. I go zawaliło, tego człowieka.

**TG: Zabiło go tak. A czy jakiś...**

**AJ:** Czwarty dzień, przyszło do domu, że nie żyje.

**TG: A czy jakiś innych ludzi, których przysłano z tego obozu smiertników pamięta pan może?**

**AJ:** Nie.

**TG: A byli tam jeszcze jacyś inni Polacy, czy tylko on jeden?**

**AJ:** Było dużo ludzi, Polaków, było dużo.

**TG: Czy było słyhać w waszym dwójce, w łachmucie drugim było słyhać te czołgi, które ich tam rozjeżdżały?**

**AJ:** Czołgów nie było słuchy, tylko było strzelaninę. To słyszeli.

**TG: W nocy, czy w dzień?**

**AJ:** W dzień.

**TG: A to było w ogóle lato, czy zima?**

**AJ:** Tam powiedzmy ciężko powiedzieć. Bo ja nawet już nie wiedziałem jaki miesiąc, jaki dzień. Tylko przypominało mi się tak Wielkanoc ma być wtedy, wtedy. Boże Narodzenie wtedy, wtedy. To ja smyk do lekarza: *Panie doktorze, chory jestem. Ale nie tak chory, jak, nie będę kłamał, no już jak wygonisz pan, to wygonisz, ale święto podchodzi moje wtedy, wtedy, czy mógłby powiedzmy zwolnienie.* Popatrzył się. – *A kim ty jesteś?* – *Polakiem.* – *A to ja też Polakiem.* Ale on więźniem też i nie wiem nazwiska.

**TG: Starszy człowiek, czy młodszy?**

**AJ:** No jakoś miał ponad trzydzieści. Ponad trzydzieści lat miał.

**TG: Nosił okulary?**

**AJ:** Nie, bez okularów był.

**TG: To w tym drugim był, tak?**



**AJ:** W drugim. No i to mówi – *Kiedy będziesz miał te święto? – No tego i tego dnia. – Dobrze, jutro możesz nie iść. Po trzech dniach przyjdiesz i będziesz miał święto.* No i trzeciego dnia przychodzę na wieczór, bo on wieczorem przyjmował. Przychodzę. Cztery dni zwolnienia. Święto miałem.

**TG:** Czy on się czasem nie nazywał Matoszka? Matoszka może się nie nazywał? Nie wie pan. A długo było słyhać tę strzelaninę?

**AJ:** Nie, tak gdzieś, ja wiem. Pierwszym razem serię, drugim razem pół serii, cztery, pięć sztuk wyleciało. A już później dalej, to tam pojedyncze. I to tak jakby z karabinu.

**TG:** Czyli do nich przyjechała komisja i po tej komisji wjechały czołgi, tak?

**AJ:** Nie, przed komisją to było.

**TG:** A pan widział w Norylsku te czołgi? Znaczą jakieś czołgi w ogóle?

**AJ:** Nie, nie widziałem.

**TG:** Tylko po prostu ktoś mówił, tak?

**AJ:** Tylko byli takie samochody na podobie czołga...

**[00:25:00]**

**AJ:** ...że jak zasypana droga, to on po śniegu idzie, nie topi się tak. Bo kołowy to szybko utopi się, albo zaboskuje i stoi. Ni do tyłu, ni do przodu.

**TG:** Ale tam była, na tych pojazdach właśnie wjechane, czy czołgami, normalnymi czołgami?

**AJ:** Normalnie czołgiem. Tak, jak opowiadali, to normalne czołgi. Jeszcze do brygadzysty mówiłem: *Jak to może być czołg tu? Jak oni przewieźli, na wagonach? Jak trzeba wodą płynąć.*

**TG:** A to opowiadali ci którzy do was do brygady się dostali, tak, potem.

**AJ:** Tamci strajkowali, tak, to samo. Pięć, czy sześć obozów strajkowało. I czarne flagi wywieszali. Jak strajkują, to czarne flagi wywieszają, że już trupy będą. My wywiesili jedną flagę. Nie ja, tylko my, bo brygadzysta wywieszał. A barak, na barak na szczyt do drogi, bo szczytem stał barak nasz, to na szczycie powiesił.

**TG: Znaczy najbliższej drogi był wasz barak, tak?**

**AJ:** Tak, tak.

**TG: I pana brygadzista wywiesił, tak?**

**AJ:** 30 metrów od drogi.

**TG: To znaczy ten Mikołaj Borowski wywieszał, nie, on nie był brygadzystą?**

**AJ:** Roszetniak.

**TG: Roszetniak?**

**AJ:** Roszetniak. Borowski, to majster był.

**TG: Acha i to Roszetniak wywiesił tą flagę, tak?**

**AJ:** Roszetniak wywiesił.

**TG: Ale u was nie było strajku?**

**AJ:** Dwa dni tylko. A później dali znać jakim cudem, co do czego, bo to wolnonajęte były wszędzie, po wszystkich obozach tak zdaje się pracowali. Ze wszystkimi oboźnikami, tymi więźniami ze wszystkich obozów. No to jedne drugim dawali znać. I na przykład ja jestem wolnonajęty, a pan jest więzień. I pan mi mówi, o do tego i tego obozu, do karnego na ta ulica, niech będzie wtedy. No to ta, ta ulica, mówi, pójdziesz dać znać. Ta dwa obozy, czy tam jeden. No to idę. Idę drogą, a co mi klawisz robi, czy tam gołębnik, nic mi nie robi. Krzyknąłem, że tam strajku nie ma. Tam strajku nie ma, no i to wszystko, po strajkach. A dwa czy trzy dni nie wychodzili.

**TG: I potem dano wam znać, tak przez wolno najemnych, że już się strajk skończył, tak?**

**AJ:** Tak.

**TG: A czy ta strzelanina i te czołgi u śmiertników były w czasie waszego strajku? Nie pamięta pan?**

**AJ:** Nie.

**TG: Wyście przed, czy po?**

**AJ:** Już po tych czołgach.

**TG:** Wyście zastrajkowali, tak?

**AJ:** Jeszcze wałkowało się dłuższy czas proszę pana, ale tam już nie strajki, tylko bunt między sobą.

**TG:** To znaczy między więźniami?

**AJ:** Między więźniami powstał bunt, bo ci co nie pracowali, chcieli dobrze zjeść, wypić, a pieniędzy nie mieli, no to nawet do mnie przyszedł, jak to powiedzieć: *Daj mi 50 rubli*. Ja mówię: *Nie mam, a po drugie znowu, co ja ci winien*. – *Nie gadaj, bo mi potrzeba 50 rubli, dawaj mi 50 rubli*. On odchylił się ode mnie, a ja mówię: *Dobrze, poczekaj, zaraz przyjdzie kolega, bo powiedziałem, żeby pieniądze wziął, przyniesie i weźmiesz*. Tam przyławek był taki jak stół. Ta ławka, deska przybita do bufetu, bo już bufety były w tym czasie, jak te strajki poszły. Nie, strajki poszły, to jeszcze bufetów nie było, po bufetach, po tych strajkach. Już po komisji moskiewskowskiej. Przychodzi i mówi 50 rubli on potrzebuje, *Daj mi 50 rubli*, – *A czy ja ci winien*, – *Nie winien, ale dawaj*. I co tu robić. Wysepkę popatrzyłem (nz) oderwałem tą deseczkę i tą deseczką mu w łeb, czy w gardło stuknąłem, przewrócił się jeszcze po karku uderzyłem...

**[00:30:00]**

**AJ:** ...po głowie nie biłem, żeby nie zabić. Ja do drzwi, patrzę, a tu jeszcze dwóch podchodzi jego kolegów.

**TG:** Rosjanie?

**AJ:** Przeważnie czarne byli. Przeważnie czarne, chociaż i Polacy już wchodziłi do tych suk, jak mówili.

**TG:** Bo to suki były, tak?

**AJ:** Tak. No i to tylko tych dwóch i to powiedzmy u drzwiach trzymam, odpycham, żeby brygada przyszła. Z brygady żeby ktoś przyszedł.

**TG:** A to w kopalni wszystko było?

**AJ:** Nie, to już w obozie. Bo w obozie później dali i bufet. I dali sklep. W sklepie cukiereczki, ciasteczka, chleb można było kupić, smalec.

**TG: Ale przecież was obóz był polityczny, prawda? To skąd się suki tam wzięli, czy ich przywieziono jakoś?**

**AJ:** Suki też byli polityczne. Też były polityczne i były takie złodziejaski. Pracować nie chcieli. To naczelnik mówi: *Po cholerę mi te diabły, przerzucić go do tego i tego*. Przedzwonił do naczelnika. Naczelnik do naczelnika przedzwonił. I już na jutro jest. W nocy przywieźli, bo w dzień nie przywozili, bo wygnaliby od razu.

**TG: Acha, wy byście wygnali, tak, widząc?**

**AJ:** Tak.

**TG: A to ich można było jakoś rozpoznać na pierwszy rzut oka?**

**AJ:** Rozpoznawali. A jak już uwzięli się za dobry (nz) te 50 rubli. Z brygady więcej przyszło. Tu z tyłu. Tu ja w środku. Ten leży przytluczony. Ogłuszony raczej. No i to zaczął się szum, dawaj tych suk wyganiać. Po barakach chodzili, wiedzieli mniej więcej, gdzie więcej w karty grają. A jak w karty grają, to i przeważnie suki. Mi mówili jak to powiedzmy głotnyje, bo głotnyje to nie pracowali, tylko w karty grali. I nie podchodził w błotniaszkę, żeby: *O masz pan dobry swetr, mi podoba się, ściągaj*. Tylko: *Ty, masz dobry sweter, ja przegrałem się, przydałby mi się twój sweter, a później ci wynagrodzę*. Tak mówił.

**TG: Ale wynagradzał, czy nie?**

**AJ:** Wynagradzał. Mnie samego. Wziął jak to powiedzmy kufajkę miałem możliwą, no dwa lata nosiłem, to nie powiem. Ale nie było dziury, nie była obszarpana, cała była kufajka. Ten materiał cały był z kufajki. *Ty, twoja kufajka ładna, a ja swoją przegrałem, dam ci golfa*. No łąta na łącie i dziura w łąpcie. Tu sobie i tak zabierzesz, i tak zabierzesz, jak nie zabierzesz, to ukradnie, a później po jakimś czasie przyzna się. Chociaż ukradnie, ale przyzna się po jakiejś czasie ten włotniaszka, nie szuka, tylko głotnyje.

**TG: A suka by po prostu zabrał, tak?**

**AJ:** Suka by zerwał z pleców i do widzenia, idź w czym chcesz. To przynieś jaką kufajkę i kurna, żebyś ja jutro do roboty mógł iść. Bierze. Nie, przynieś kufajkę jaką, a tą zostaw na razie. Jak przyniesiesz, to wtedy weźmiesz, tak, no tak. To przynieś kufajka dziurę, na dziurę, łąta na łącie i dziura na łącie. To przyniósł. Później po jakimś czasie na trzeci dzień przynosi nowiutką, z magazynu pobrana, przynosi spodnie, bo spodnie miałem kolana wytarte.

Przyniósł spodnie, masz nakładaj. A tamtą starą wziął i znowu na przegranie. Łata na łacie, dziura w łacie.

**TG: Ich zaczęto wyganiać te suki, z drugiego łachpunktu już po tym waszym strajku dniowym, tak?**

**AJ:** Tak, tak.

**TG: I co, i wygnaliście?**

**AJ:** Wygnalim. Których znali, to wyganiałi, a których nie znali, to sami wylecieli. Dwóch, czy trzech wyskoczyło na druty kolczaste, na ten płot.

**TG: To strzelili.**

**AJ:** To zabili.

**TG: Zabili ich?**

**AJ:** Zabili.

**TG: To musieli się ostro przestraszyć was? Czy gdyby zostali, to byście ich załatwili?**

**AJ:** Nic nie wiem, tylko słyszałem to, że naczelnny powiedział.

**[00:35:00]**

**AJ:** Bo stał naczelnny i polityczny. To naczelnny powiedział tak: *Dziękuję wam, że wy mi pomogliście.* A czy pomogli, że zdjąć z tego obozu, czy co, nie wiem.

**TG: Po tym jak te suki przepędziliście, tak, to on przyjechał i tak powiedział?**

**AJ:** Tak. I już naczelnika naszego nie było. Był już major z politycznego oddziału.

**TG: A czy zostały jakieś suki zabite wtedy?**

**AJ:** Dwóch na drutach.

**TG: Tylko, tak? Wyście nikogo tam?**

**AJ:** Tam jednemu może czy dwóm trafiło się cegłówki po plecach.

**TG: I to było po tym, jak oni zażądali od pana tych 50 rubli?**

**AJ:** Tak.

**TG:** To było taka iskra?

**AJ:** To ta rozróżba była. Oni już nie jednemu zabierali.

**TG:** A czy wyście ich przepędzili, to byli polityczni, czy błatniaszki też?

**AJ:** Nie, błatniaki, nie.

**TG:** Nie, nie miesza się?

**AJ:** Błatniaki wiedzieli jak i co do czego.

**TG:** I mówi pan, że suki i błatniaki byli od początku? Nie było takiego momentu, żeby ich przywieziono?

**AJ:** Od początku. I przywozili też.

**TG:** A jak się proporcje układały. Czy było najwięcej politycznych, czy najwięcej suk? Czy to mniej więcej było po równo.

**AJ:** Panie, jak to powiedzieć tak. Suk to nie można było rozliczyć i rozdzielić. I rozgryźć. Bo suka był i polityczny, i suka był jak to powiedzmy złodziejasek. Tego to nie można było rozliczyć. Suków wołali, przerzucali z miejsca na miejsce, bo nikt nie chciał z naczelników, żadnych obozów nie chcieli przyjmować. To jak tylko suka pojawiła się. On jak mówili, ten złodziej, a pies go drapał, niech ten mówi polityczny zatłuką. A polityczny zatłuką. Jak ja zatłukę go, to ja będę siedział dalej. Dadzą mi 10 lat jeszcze dołożą i będę siedział dalej.

**TG:** A Nowikow był władnym, tak?

**AJ:** Proszę?

**TG:** Nowikow był władnym? Nowikow Aleksiej?

**AJ:** Nowikow był normalnym. A on ni w karty, ni to, ni tamto. Nigdy nie wtracał się. Tak jak ja, tak i on. I on jeszcze tym błotniaszkom pomagał. Wychodzi się, patrzy się od deszczu płaszcz ma. Raczej wychodzimy, pobrał na zakładzie, bo tam pracował w mokrym miejscu. Dali mu płaszcz. No i w tym płaszczu szedł do obozu.

**TG:** Nowikow?

**AJ:** Tak. Przychodzi błotniaszka i mówi, tak i tak. To weź, tylko co ja zdam. W razie zwolnienia, czy coś takiego, to co ja zdam. Nie bój się mówi, ci przyniosę. No to przyniósł jakiś tam płaszcz podarty. No i nie wiem, czy on wcześniej ode mnie wyszedł, czy nie. To nie przypominę sobie tego. On miał 25 lat.

**TG: Nowikow, tak, wyrokiem?**

**AJ:** Tak.

**TG: A zakreślił pan też, że ma pan jakieś informacje o oficerach polskich zamordowanych w Norylsku.**

**AJ:** To mam podkreślone?

**TG: Tak, tak.**

**AJ:** Norylsku?

**TG: Czy słyszał pan coś?**

**AJ:** Bo to nie ja kreśliłem, to chłopak kreślił.

**TG: A czy słyszał pan o Polakach, którzy donosili w Norylsku? O donosicielach?**

**AJ:** Nie. Mogli donosić, ale nie.

**TG: A jak wywiesił Roszetniak tę flagę w waszym baraku?**

**AJ:** To ją zdjął.

**TG: Po dwóch dniach? Dwa dni wisiała ta flaga, czy od razu ją zdjął.**

**AJ:** Dwa dni wisiała.

**TG: I przez dwa dni wyście nie wychodzili.**

**AJ:** Mówili, żeby zdjąć...

**[00:40:00]**

**AJ:** ...te NKWD-ziści. A my powiedzieliśmy, my nie wiemy, kto powiesił, my nie będziemy zdejmowali. Jak wy powiesiliście, to wy zdejmijcie. Od razu na tych klawiszów.

**TG: I nikt nie wychodził wtedy do pracy przez te dwa dni?**

**AJ:** W pracy byli, to powiedzmy, ludzie z pracy nie wracali. Bo tam jak te pomieszczenia były. W tym pomieszczeniu siedzieli. Mieli paru rubli, to tam bufet był. No to poszli bułki kupili, tam oranżadę, czy coś i tam sobie herbatę zrobili i siedzieli. Tamci stamtąd nie ruszyli się ani do kopalni, ani do obozu. A my z obozu nie ruszali się ni do obozu.

**TG: A czy były próby przez te dwa dni wejścia wojska do waszego obozu?**

**AJ:** Były.

**TG: Próbowali, tak?**

**AJ:** Było wejście i wyjścia były.

**TG: Weszli, a wyście ich wygonili?**

**AJ:** Nie. Wchodzili, wychodzili, tylko patrzyli, żeby spokój był. Żeby tłumy żadnego nie były. Ale... a my w salach, w barakach siedzieli. Brygada z brygadą zeszła się. Cztery sale baraków jest, to do jednej sali, czy do dwóch sali. Siedzieli, rozmawiali, co z tego wyniknie. Czy czasem strzelaniny nie będzie u nas. Tylko po to siedzieli.

**TG: A dochodziły wieści o strzelaninach, bo wiedzieliście już, że czołgi wjechały na tych smiertników?**

**AJ:** Tak.

**TG: A czy jakieś inne strzelaniny, o innych strzelaninach w innych obozach było wiadomo wam?**

**AJ:** Nie.

**TG: Tylko o tym jednym?**

**AJ:** O jednym. A nie, przepraszam. W trzech obozach były strzelaniny. Ale już czołgów nie puszczali w dwa obozy, tylko w jednym obozie puścili.

**TG: A tam była po prostu strzelanina.**

**AJ:** A tam po tamtych dwóch obozach, była strzelanina.

**TG: Nie pamięta pan, jakie to były obozy?**



**AJ:** Nie wiem, nie mam pojęcia jakie numery, jaka nazwa. Nie wiem.

**TG:** A ta strzelanina w tych obozach była wcześniej niż wasz strajk, czy wcześniej?

**AJ:** Wcześniej. Właśnie my na końcu wywieszali flagę strajkową.

**TG:** I kiedy przyszedł sygnał, że już po strajkach, to Roszetniak zdjął?

**AJ:** Tak, to zdjęli i poszli do pracy.

**TG:** Czy nie pamięta pan, kto dokładnie przyniósł informację, że te strajku już?

**AJ:** Nie wiem, bo już my, ten brygadzysta... A brygadziście, nie wiem, może i klawisze dawali znać. Bo nawet...

**TG:** Bo wstępu na obóz przecież nie mieli wolno najemcy.

**AJ:** Bo ci klawisze, co nas sprawdzali rano i wieczorem po salach. To nawet dawali na wódkę, to wódkę przynosili. Jeden z nich to przynosił wódkę nawet.

**TG:** Ale czy oni byli z tej samej formacji, co konwój, czy to byli też klawisze?

**AJ:** Klawisze zupełnie co innego, a konwój co innego. Klawisze byli na obozie, a konwój to tylko od obozu przyjmował ludzi i do kopalni brał.

**TG:** A konwój to byli żołnierze?

**AJ:** A później z kopalni.

**TG:** A klawisze to byli też żołnierze?

**AJ:** W mundurach wojskowych.

**TG:** W mundurach wojskowych?

**AJ:** Tak.

**TG:** Czerwone otoki mieli?

**AJ:** Tak. Czerwone jasno, bo czerwone to nie wszystko. Jest czerwone takie bordo, to jest inne...